Nr. 81. Krakow, Wtorek 19 Lutego 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	[illegible]	[illegible]	18 kor. 80 h.	6 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 . 80 .	32 . 40 .	16 . 20 .	5 . 40 .
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	64 . 80 .	32 . 40 .	16 . 20 .	5 . 40 .
z dwoma . .	72 . — .	36 . — .	18 . — .	6 . — .
w Państwie Niemieckiem	66 . — .	33 . — .	16 . 50 .	5 . 50 .
w innych państwach	78 . — .	39 . — .	19 . 50 .	6 . 50 .

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 8. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Miejscowo: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowo Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agentura J. Łepacki i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 6; Biuro dzienników M. Kupczyka, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), L. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Pradze i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bourgeois 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Umizgi do Polaków.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lutego.

»N. W. Tagblatt«, omawiając ustąpienie ministrów Twardowskiego i Ćwiklińskiego, pisze: Mimo to pojawiły się wczoraj pogłoski, że nie padło jeszcze ostatnie słowo rządu do Polaków. Wpływowe sfery proponują bowiem kompromis, który umożliwi Polakom powrót do polityki pozytywnej. Nie jest nawet wykluczonem, że prezydent ministrów dr Seidler, który złoży dzisiaj w Izbie posłów w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych Czerninem, oświadczenie, poda już ogólne zarysy planowanego kompromisu. W istocie dąży proponowany kompromis do zmiany paragrafu 2-go traktatu pokojowego z Ukrainą, a mianowicie w ten sposób, aby określona w tym paragrafie komisya otrzymała upoważnienie do przesunięcia granicy na wschód poza linię Biłgoraj. W skład tej komisyi mają wejść zastępcy czwórprzymierza, reprezentanci republiki ukraińskiej, tudzież przedstawiciele państwa polskiego. W ten sposób uwzględnione mają być w pewnej mierze terytoryalne życzenia Polaków. Dotąd nie jest wiadomem, jakie stanowisko wobec propozycyi tej zajmie Koło polskie. W każdym jednak razie spodziewać się należy, że Koło polskie nawiązać będzie mogło na nowo stosunki z rządem.

Granice pomiędzy Polską a Ukrainą.

Wiedeń, 19 lutego.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi następujący telegram:

Republika ukraińska, w myśl traktatu, zawartego w Brześciu Litewskim, wysłała do Wiednia i Berlina komisye, które mają przeprowadzić rokowania gospodarcze. Do Wiednia przybył na czele komisyi ukraińskiej Sewrjuk. Dzisiaj ma się odbyć pierwsza konferencya w sprawie rozdziału zapasów zbędnego zboża.

Równocześnie zostanie wybrana komisya, która ma wytyczyć stanowcze granice pomiędzy Polską a Ukrainą. W skład tej komisyi wejdą przedstawiciele narodu polskiego. Mocarstwa centralne mają zaproponować, ażeby przy rozgraniczeniu powiatu biłgorajskiego uwzględniono życzenia Polaków. (Stanowisko Polaków w sprawie granic państwa polskiego jest jasne i niezmienne, a wobec tego koncesyjki na wzór powyższy są tylko dalszą prowokacyą. Przyp. red.)

Pan Sewrjuk o sprawie chełmskiej

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lutego.

»N. Fr. Presse« ogłasza obszerny wywiad z Aleksandrem Sewrjukiem, członkiem pokojowej delegacyi ukraińskiej. Kilku członków tej delegacyi wyjechało do Wiednia, inni do Berlina, aby uregulować pewne sprawy gospodarcze z przedstawicielami mocarstw centralnych.

Aleksander Sewrjuk liczy lat 29, pochodzi z gubernii kijowskiej. Po niemiecku mówi bardzo słabo i dlatego w rozmowie między nim a redaktorem »N. Fr. Presse« pośredniczył tłómacz.

Sewrjuk omawiał stanowisko bolszewików i wyraził nadzieję, że Ukraina pokona wkońcu cały ruch bolszewicki, tem bardziej, że wszystkie stronnictwa ukraińskie zwracają się przeciw bolszewikom. Ukraina dąży do tego, co może osiągnąć. Rząd ukraiński zarządził sekwestracyę i inwentaryzacyę gruntów, ustanowił monopol zbożowy, wkrótce zaś ustanowi monopol produkcyi cukru, monopol gornictwa i gospodarstwa leśnego. Inne gałęzie produkcyi pozostać mają w rękach prywatnych. Bolszewicy chcieliby natomiast zmonopolizować cały przemysł i gospodarkę finansową, i dlatego plany ich uważać należy za utopię. Dążeniem Ukraińców jest nawiązać z Austro-Węgrami i Niemcami stosunki przyjazne. Ukraina — wbrew odmiennym pogłoskom — posiada wielkie zapasy zboża, które zamierza oddać mocarstwom centralnym w zamian za narzędzia, maszyny i inne przedmioty, których potrzebuje.

Następnie omawiał pan Sewrjuk stanowisko Polaków w sprawie chełmskiej. Ukraina — oświadczył Sewrjuk — nie myśli wcale wdawać się w spory między Polską a innemi państwami. Nieprawdą jest jednak, aby odstąpienie Chełmszczyzny Ukrainie stanowiło zbrodnię, tudzież jakoby na ziemi chełmskiej mieszkali przeważnie Polacy. Polacy dążyli nietylko do zagrabienia ziemi chełmskiej, ale także do uzyskania przystępu do morza Czarnego. W ten sposób dążyli Polacy niewątpliwie do zaboru ziemi ukraińskiej. Granica, ustalona w Brześciu Litewskim, nie jest może idealną, odpowiada jednak stosunkom etnograficznym. Nigdzie na świecie jednak niema granic idealnych. I my nie możemy wziąć się każdej miejscowości na ziemi chełmskiej o ludności polskiej.

Wkońcu podnieść należy, że granica nie została jeszcze ostatecznie ustalona i że ustali ją komisya, w skład której wejdą także delegaci polscy. Delegaci ci będą mogli zgłosić swe życzenia i żale. Kampania, którą Polacy wdrożyli przeciw mocarstwom centralnym, nie jest tedy uzasadniona, tem bardziej, że Polacy rozgoryczenia takiego nie objawili wówczas, gdy Stołypin wyrządził im gorszą krzywdę. My Ukraińcy, chcemy jednak jeszcze bardziej zbliżyć się do życzeń Polaków. Zamierzamy mianowicie, gdy na Ukrainie przywrócony będzie ład i porządek pozostawić ludności chełmskiej wolność rozstrzygnięcia drogą plebiscytu, do kogo chce należeć: Do Ukrainy, czy też do Polski. Naturalnie, że plebiscyt ten mógłby się odbyć dopiero wtedy, gdy liczni rolnicy ukraińscy, wypędzeni lub wywiezieni przez Rosyan, tudzież ci, którzy służą w wojsku rosyjskiem, powrócą do Chełmszczyzny.

Jak plebiscyt ten wypadnie, — zauważył Sewrjuk z uśmiechem na ustach, — tego na razie powiedzieć nie można. Sądzimy jednak, że nie wypadnie on po myśli hrabiów i baronów polskich, tem bardziej, że i ludność ziemi chełmskiej zechce korzystać z reform agrarnych. Nie pragniemy mieć na naszej granicy zachodniej ludności wrogo nam usposobionej, pragniemy także z Polakami żyć w zgodzie. Do tego dążyć powinni także i Polacy.

Polacy dążą jednak niestety także do uzyskania Wołynia i Podola. Wśród takich warunków pokojowe pożycie z Polakami byłoby wykluczone. W każdym razie dążymy do uporządkowania wszystkich spornych kwestyj z Rosyą i Polską.

Rokowania z Rumunią.

Berlin, 19 lutego.

Rokowania mocarstw centralnych z Rumunią rozpoczną się prawdopodobnie dnia 22 bm. Wytyczne ewentualnych rokowań nie zostały jeszcze ustalone, ale podobnie jak w rokowaniach z Ukrainą, także w rokowaniach z Rumunią kwestye gospodarcze będą odgrywać doniosłą rolę.

Zawieszenie broni z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 lutego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Wczorajszy biuletyn wojenny niemiecki donosi, że zawieszenie broni na froncie wielkorosyjskim upływa dzisiaj. Front wielkorosyjski, który powstał przez odłączenie Ukrainy, sięga od Bałtyku aż mniej więcej do Prypeci. Na tym froncie stoją dziś tylko wojska niemieckie.

Kijów w rękach bolszewików. Marsz Linsingena na Ukrainę.

(Tel. c. k. Biura koresp.

Wiedeń, 19 lutego.

Wojenna kwatera prasowa donosi pod datą 18 bm.:

Zorganizowane przez bolszewików powstanie w ukraińskiej republice ludowej przybiera wszystkie formy regularnej wojny bandyckiej, w której główną rolę odgrywają rabunki i niszczenie, przyczem walka przeciw Radzie jest tylko politycznym pozorem. Cały ruch odbywa się głównie wzdłuż kolei i najważniejszych dróg. Wzdłuż tych linij dokonują resztki wielkorosyjskich wojsk, które się przemieniły w bandy rozbójnicze, swego dzieła, przechodząc, paląc i niszcząc bogaty kraj, posiadający jeszcze znaczną ilość zboża z r. 1914. Jest znamiennem, że gromady bolszewickie posługują się zabranymi z rosyjskiego frontu pancernymi pociągami i automobilami, tak, że zdobywają częstokroć bardzo szybko przestrzenie kraju. Walki same nie przynoszą większych strat. Jeżeli bolszewicy natrafią na przewagę, cofają się z zasady. Niestety były wojska ukraińskie jeszcze za czasów carskich na całym froncie rozrzucone, tak, że dla Rady było ściągnięcie większych oddziałów przy obecnych stosunkach bardzo trudną rzeczą i wymagającą wiele czasu. Wskutek tego udało się bolszewickim bandom, mianowicie na północno-zachodniej stronie kraju zająć ważne linie kolejowe, dworce i miejscowości, podczas gdy reszta kraju znajduje się przeważnie pod wpływem Rady. Niestety został Kijów także nawiedzony zniszczeniem wojsk sowietów. — Zajęcie tego miasta przez wielko-rosyjskiego pułkownika Murawiewa, jest jedną z nielicznych większych wojskowych akcyj bolszewików. Na froncie ukraińskim odbywa się demobilizacya wojsk wielko-rosyjskich w dalszym ciągu, żołnierze opuszczają rowy i dążą do domów.

Także urlopowane (wskutek zwolnienia licznych roczników) ukraińskie oddziały maszerują do wnętrza kraju.

Teror bolszewicki cięży na ukraińskim narodzie i spotyka się naturalnie także u państw centralnych z największą i najgorętszą uwagą. Stosunki w ostatnich dniach na północnym zachodzie młodej republiki nie pozwoliły na rolę niemego świadka.

Wojska generała Linsingena rozpoczęły dziś, idąc za wołaniem o pomoc przeciw Wielkorosyanom, marsz naprzód w obszarze Kowla.

Zwycięskie walki bolszewików z kozakami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 19 lutego.

(Ag. pet.) Z Charkowa donoszą, że w okolicy stacyi Zwierjewo, w obszarze dońskim, toczą się między wojskiem rewolucyjnem sowietu i kozakami krwawe walki. W walkach biorą udział artylerya, lotnicy i wozy pancerne.

Sztokholm, 19 lutego.

Pet. ag. tel donosi bez daty:

Wojska generała Aleksiejewa poniosły ciężką klęskę. Wojska rewolucyjne otrzymały posiłki. Kozacy zostali otoczeni i musieli złożyć broń. Pojmani kozacy opowiadają, że Aleksiejew przyrzekł uwolnić północ w ośmiu dniach od wojsk sowietów. Jeńcy wzbraniają się podać miejsce pobytu Aleksiejewa.

Na zebraniu wojskowego rządu kozaków w Nowo Czerkasku postanowiono rozpocząć ofenzywę. Reakcyoniści przybywają do Nowo Czerkaska, gdzie chronią się pod opieką wojsk kozackich. Rząd wojskowy kozacki ma już opracowany plan utworzenia rządu w Rosyi w razie zwycięstwa nad wojskami sowietu. Na liście proponowanych ministrów brak nazwiska Kaledina. Funkcyonaryusze kolejowi, którzy wzbraniali się usłuchać rozkazów kozaków, zostali zastrzeleni.

Demobilizacya w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 19 lutego.

Ag. pet. (przez Sztokholm). Polecenie generalissimusa Krylenki zarządza w myśl oświadczenia Trockiego w Brześciu, natychmiastową demobilizacyę rosyjską.

Jedność koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 19 lutego.

Na zapytanie w angielskiej Izbie niższej w dniu 14 bm., czy wersalska uchwała przedstawia zapatrywanie wszystkich państw ententy, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, dał minister Bonar Law potakującą odpowiedź.

Ustąpienie Robertsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 lutego.

(Urzędowo). Szef sztabu generalnego, Robertson, ustąpił. Jego następcą został zamianowany Henry Wilson.

Rząd włoski wobec Watykanu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 19 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych minister spraw zagranicznych, Sonnino, odpowiedział na pytanie, dotyczące artykułu 15 układu londyńskiego i powtórzył informacyę, już dawniej przez siebie udzieloną. Sonnino protestuje przeciw wiarołomstwu, popełnionemu przez bolszewików i wzbrania się daż pozytywne wyjaśnienia co do tajnego układu.

Ze względu na uczucia patryotycznej katolickiej części narodu dla Stolicy świętej, oświadcza minister, że rząd włoski zamierza pod każdym względem dotrzymać prawa gwarancyi i w zupełności uszanować swobodę działania i przemawiania, jaka przysługuje Stolicy świętej. Nie miałaby ona lepszej ochrony swojej swobody i niezawisłości wśród stosunków wojennych, nawet wtedy, gdyby prawo gwarancyi było umiędzynarodowione. Sonnino nie przesądza jednak prawa rządu włoskiego do protestowania przeciw dopuszczeniu Stolicy świętej do ewentualnej powszechnej konferencyi pokojowej, tem bardziej, że także inne państwa niewojujące będą pod tym względem postawione na równi ze Stolicą świętą.

Przeciw abdykacyi Rady Regencyjnej.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 16 lutego.

(ajs). W chwili, gdy słyszeć się dają w społeczeństwie polskiem głosy, domagające się abdykacyi Rady Regencyjnej na znak protestu przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i nowemu podziałowi Polski, wystosowały dziś grupy środka, tj. Centrum Narodowe, Stronnictwo Polskiej Demokracyi i Grupa Polityki Czynnej apel do Rady Regencyjnej, by wytrwała na swem stanowisku i nadal przewodziła narodowi w obecnej groźnej sytuacyi.

Apel ten brzmi:

Najdostojniejsza Rado Regencyjna! Przysięga, złożona w katedrze św. Jana, w świątyni, gdzie monarchowie polscy zaprzysięgali wierność narodowi polskiemu, związała Cię świętym ślubem ze zmartwychwstającem państwem polskiem na dobrą i złą dolę, póki nie złożysz władzy zwierzchniczej w ręce króla lub regenta polskiej monarchii. Tragiczny cios, który w naród uderzył i cięższe jeszcze zapowiada wstrząśnienia, bynajmniej nie osłabia i nie zrywa zaprzysiężonych zobowiązań, lecz zwiększając ich brzemię, moc ich potęguje.

Nie dopuszczamy ani na chwilę myśli, aby teraz, — gdy wszyscy ostatniem wytężeniem sił sprawę ojczystą przed ostateczną zgubą ratować winniśmy, — zejść mieli z zagrożonego posterunku ci, którzy całemu narodowi przodować mają.

Wytrwaj na swem stanowisku, mężnie i wiernie spełniaj do ostatka przyjętą w dniu przysięgi powinność, a wszyscy w zwartym szeregu trwać będzie przy Tobie. Najdostojniejsza Rado Regencyjna, w obronie wolności i całości ojczyzny naszej.

„Monitor“ o wojsku gen. Muśnickiego.

W tym samym numerze urzędowego organu (»Monitora«), w którym Rada Regencyjna ogłasza odezwę do wojska polskiego, znajdujemy w dziale nieurzędowym następujący artykuł:

»Od pewnego czasu społeczeństwo polskie emocyonowane jest wiadomościami, nadchodzącemi z Rosyi. Jaką drogą i z jakich źródeł płyną do nas te wieści, nie jest dotychczas ustalonem. Natomiast wiadomo już, iż doniesienie o pochodach wojsk polskich w Rosyi, o ich wciąż wzrastającej liczebności, zdobywaniu coraz to nowych miast i terytoryów, są znacznie przesadzone. Rzeczywistość przedstawia się o wiele skromniej... Zachodzi więc pytanie, kto i w jakim celu organizuje z jednej strony planowe podniecanie myśli politycznej polskiej i zwracanie jej w pewnym określonym kierunku, a z drugiej strony — wytwarza rozmyślnie pogląd, iż Polacy, gdzie mogą tylko, uprawiają zaborczość. Na pytanie to po dziś dzień niema niestety odpowiedzi... Faktem natomiast jest, iż na zasadzie zmyślonych w części lub nie niesłychanie przesadzonych depesz niewiadomego pochodzenia o wielkich czynach wojennych silnej i ciągle jakoby idącej naprzód armii gen. Dowbor-Muśnickiego, rozpoczęła wroga nam prasa zagraniczna już jaskrawą, akcyę, twierdząc, iż Polska opanować pragnie siłą bagnetów dzielnice etnograficzne najzupełniej odrębne.

To robienie Polakom opinii niepoprawnych imperyalistów w chwili właśnie, gdy występują w obronie niewątpliwej swej duchowej, politycznej i terytoryalnej własności — w zestawieniu z wciąż wzmagającą się falą niesprawdzonych telegraficznych nowin o jakichś podbojach polskich w Rosyi, wygląda na perfidnie obmyśloną intrygę, mającą wykrzywić i sfałszować prawdziwy charakter polskich dążności i pragnień.

Sądzimy więc, iż rzeczą pilną jest nietylko wyświetlenie istotne całego polskiego ruchu wojskowego w Rosyi, w jego stadyum obecnem, by kres położyć niepotrzebnym i szkodliwym zawsze złudzeniom, ale także ustalenie wobec narodów Europy niezbicie, że czyn orężny polski w Rosyi jest nie więcej, jak samoobrona, do której bolszewickie prześladowania Polaków zmusiły i że cech agresywnych ani też podbojowych w planach politycznych Polski, w czemkolwiek znajdują one wyraz, doszukiwać się może tylko zła wola, albo chęć oczernienia mas raz jeszcze w opinii świata, aby pozbawić nas jego politycznych sympatyj.

S. p. Ludwik Eydziatowicz

major wojsk polskich.

Warszawa, 16 lutego.

(ajs). Dziś w nocy zmarł śmiercią nagłą ś. p. Ludwik Eydziatowicz, major wojsk polskich.

Na pierwszą wiadomość o wybuchu wojny, zaciągnął się ś. p. Ludwik Eydziatowicz, dyrektor krajowej fabryki wagonów w Sanoku, natychmiast w szeregi legionowe wraz z młodym synem swoim Krzysztofem. Przeznaczony do służby organizacyjnej, objął kierownictwo komisaryatu w Jędrzejowie, na którem to stanowisku, objawił bardzo dużo energii, sprężystości i pracowitości. Odwołany stamtąd, obejmuje ś. p. Ludwik Eydziatowicz w randze kapitana we wrześniu 1914 roku komendę placu w Krakowie, poczem, po ewakuacyi Krakowa, komendę placu w Cieszynie. — Służbę tę pełni aż do rozpoczęcia akcyi werbunkowej w Królestwie, kiedy to powierzone mu zostaje kierownictwo biura poborowego w Sławkowie. Gdy w Królestwie na wiosnę 1915 roku otwarto szereg biur werbunkowych, kap. Eydziatowicz otrzymuje posterunek w Dąbrowie Górniczej, latem zaś tego samego roku powierzona mu zostaje komenda założonego w Nowo Radomsku Centralnego Biura Poborowego, gdzie stacyonowany był batalion uzupełniający ówczesnego kapitana Galicy. Po kilku miesiącach odchodzi ś. p. Eydziatowicz do komendy grupy pułkownika Zielińskiego w Kozienicach, gdzie w niedługim czasie zostaje jego zastępcą w randze majora. Kiedy zaś w listopadzie aparat zaciągu do wojska polskiego objął całe Królestwo okupowane, kiedy aparat ten zawiązano w dużych rozmiarach ś. p. Eydziatowicz, który od pierwszej chwili rozumiał potrzebę jak najszybszego stworzenia silnej armii polskiej, przeszedł do służby zaciągowej, objąwszy ważne stanowisko kierownika głównego urzędu zaciągu do wojska polskiego w Warszawie. I na tem stanowisku wytrwał ś. p. major Eydziatowicz aż do chwili dzisiejszej.

Obdarzony dużemi zaletami charakteru, odznaczający się ogromnem umiłowaniem sprawy, taktem i uprzejmością, dobrocią i łagodnością major Eydziatowicz cieszył się zawsze ogólną sympatyą u swych kolegów i podkomendnych. Ktokolwiek miał sposobność zetknięcia się z ś. p. Eydziatowiczem, mógł wyczuć ze słów i postępować jego tę głęboką miłość ojczyzny i ukochanie idei legionowej, która temu człowiekowi nie pierwszej młodości, nakazywała na pierwszy apel stanąć w szeregu bojowników o niepodległość Polski, a potem karnie pełnić służbę na wyznaczonych mu posterunkach. — Ktokolwiek zetknął się z ś. p. majorem Eydziatowiczem wyczuć musiał jego serce dobrotliwe, choć nieraz marsem przyoblekało się jego oblicze, odczuć w nim musiał każdy przyjaciela serdecznego i prawdziwego opiekuna tych, z którymi pracował. Losy niepewne sprawy polskiej, każdy jej okres, wszelkie zdarzenia, zwłaszcza w polityce, były dla niego zawsze momentami, które pod kątem swych zasad narodowych chetnie wyzyskiwał, aby w otoczeniu swojem szerzyć swą wiarę, że zbrojny czyn Legionów Polskich odrodzi niepodległe państwo polskie.

Nie opuszczała go dotąd wiara, mimo wszelkie zawody, choć goryczą przepojone było serce jego wobec rozbieżnych prądów politycznych, nurtujących w społeczeństwie polskiem. Nie zdołało nic pokonać w ś. p. majorze Eydziatowiczu tej wiary, że przecież Polska wstanie, jak feniks z popiołów, że żyć będzie życiem wolnem i niepodległem. Ale fakta, których nikt nie przewidział, fakta, które żałobą okryły całą ziemię polską, a serca wszystkich bólem krwawem ścisnęły — te fakta dni ostatnich zmogły siły ś. p. majora Eydziatowicza, włożyły mu w rękę broń samobójcza, przecięły nić jego życia.

Tragedya Polaka — jeszcze jedna tragedya żołnierza polskiego, człowieka, o charakterze wielkim.

Odszedł od nas, nie mając dalszego drogowskazu w chwili, gdy dokonywa się nowy podział Polski — odszedł, zanim apel Rady Regencyjnej do wojska Polskiego mógł mu tę drogę wskazać.

Podobnie, jak w czasie swej nieprzerwanej służby wojskowej — tak i przedtem, w życiu cywilnem, powołany na odpowiedzialne stanowisko dyrektora krajowej fabryki wagonów w Sanoku, ś. p. major Eydziatowicz zaskarbił sobie powszechny szacunek i poważanie, nawet u swych przeciwników politycznych, a miłość i przywiązanie u podległych mu robotników. Dobry obywatel, szczery patryota umiał ś. p. major Eydziatowicz na tem stanowisku taktem swym, i dobrocią zdobyć sobie powszechne sympatye. To też dziś towarzyszy mu do grobu żal powszechny.

S. p. Ludwik Eydziatowicz urodził się dnia 27 marca 1867 roku w Wereszczynie w gub. siedleckiej. Zmarły osierocił żonę Jadwigę zamieszkałą w Krakowie i syna Krzysztofa, podchorążego wojsk polskich.

Zebranie chełmskie w Uniwersytecie krakowskim.

Poniedziałkową manifestacyę Krakowa poprzedziło zebranie profesorów i docentów oraz młodzieży akademickiej, które odbyło się w niedzielę przed południem w auli naszej »Alma Matris«. Zebranie poświęcone było pokrzywdzeniu Polski w traktacie ukraińskim. Aula była wypełniona do ostatniego miejsca przybyłymi uczestnikami.

Zebranie zagaił pięknem przemówieniem rektor dr Kazimierz Żorawski. Omówiwszy spustoszenia, jakich Polska w tej wojnie doznała, podniósł, że wszyscy z drżeniem serca czekali, ażali dzieje wojny nie przyniosą nam niezależności i swobody. Czekali wszyscy, bo uważali tę swobodę za przyrodzone prawo, bo w strzeżeniu języka ojczystego i kultury widzieli posłannictwo swoje, bo uważali, że tylko pełną niezależność całego narodu ceną być może za poniesione we krwi i mieniu narodowem ofiary. Czas upływał, nadzieja, jak migocące światło, raz większą, raz mniejszą miała siłę, gdy przyszedł moment, w którym ogłoszono warunki pierwszego w tej wojnie pokojowego traktatu. Że traktat, zawarty bez przedstawicieli Polaków, nie mógł przynieść pomyślnych dla Polski rezultatów, to przypuszczali wszyscy.. Rzeczywistość jednak przewyższyła najbardziej pesymistyczne oczekiwania. Jednym z punktów tego traktatu był czwarty podział Polski. Od jej żywego organizmu postanowiono oderwać szereg powiatów z większością ludności polskiej i katolickiej, odciąć żyzne ziemie odwiecznie z Polską związane Traktatem brzeskim zamierzono podkopać podstawy egzystencyi polskiego narodu, poróżnić Polskę z dopiero co powstałą rzeczpospolitą ukraińską. Zastosowano starą i wypróbowaną metodę »divide et impera«. Tak niemieckie plemiona od lat przeszło tysiąca posuwały się na wschód i słowiańskie opanowywały szczepy. W pochodzie tym Polska była im zaporą. Czy będzie i nadal? Naród polski poznał i ogarnął ogrom niebezpieczeństwa i nieszczęścia. Nie uzna on nigdy traktatu brzeskiego, nie zrzeknie się swoich praw do utraconych ziem. Wszystkie dzielnice Polski, wszystkie stronnictwa polityczne, cały naród, nasza Szkoła Jagiellońska — wszyscy łączą się w uroczystym proteście przeciwko krzywdzie i zadanej ranie.

Kochana młodzieży polska! Nadzieje, że lepsze, niż niegdyś dziadowie nasi i ojcowie Wasi do narodowego i kulturalnego rozwoju mieć będziecie warunki, jeszcze nie sprawdzają się. Nie skończyła się jeszcze burza wojenna i wyrok ostateczny jeszcze nie zapadł. Ale jeśli i przed Waszem pokoleniem ciernista będzie leżeć dro-

ga, to i Was to nie ugnie. Pójdziecie nią w miłości dla naszej ziemi i kultury narodowej, z męską rozwagą i hartem ducha, które u nas stuletnia wyrobiła niewola; z odpornością i siłą, które, mimo ciężkich warunków, wszelkich dóbr narodowych strzedz będą. A na tę drogę, na której nie widać jeszcze postoju, ni dłuższego wypoczynku, na tę dolę Waszą, jakąkolwiekby ona była, powiem Wam obyczajem staropolskim: Tak Wam Panie Boże dopomóż! (Oklaski).

Następnie bardzo interesujące odczyty o ziemi chełmskiej i podlaskiej wygłosili: prof. dr Semkowicz, dr Kutrzeba i ks. prałat dr Chotkowski. Wszyscy wykazywali, że ze stanowiska geograficznego, historycznego i wyznaniowego ziemie te były zawsze polskiemi i że dopiero obecnie oderwano je podstępnie od kręgosłupa macierzystego.

W końcu zebrania rektor dr Żorawski odczytał zeor...ym p...sły, znany już z pism protest uniwersytetu przeciwko czwartemu podziałowi Polski.

Paweł Bolo pasza.

Bolo pasza został w Paryżu przez sąd wojenny skazany na śmierć. Tytuł turecki i nazwisko nieco międzynarodowe nic nie mówią o tym człowieku — ale Paweł Bolo jest Francuzem i przybył z południa do Paryża, ażeby dorobić się majątku. Cokolwiek czynił, o tem jedynie myślał. Przebijał się przez świat jako praktykant fryzyerski, pisarz u notaryusza, pomocnik u dentysty, agent od win szampańskich a ciągle myślał o majątku. Do pomocnika fryzyerskiego, lub dyurnisty fortuna nie uśmiecha się, ale już jako agent od win szampańskich pragnął Bolo odegrać rolę męża zaufania chłopów, posiadających winnice, podburzał ich przeciwko fabrykantom win podczas znanych rozruchów w Szampanii i chciał w ten sposób z obu stron ciągnąć zyski. Myślał następnie o bogatem małżeństwie i zakładał restauracye i domy handlowe.

Pieniądze płynęły do kieszeni Bola, jednakże jeszcze zbyt skromnie. A Paweł Bolo nie chciał czekać. Pragnął pieniędzy jak najwięcej i jak najprędzej, azeby żyć i używać w Paryżu. Ale już obracał się w „towarzystwie" i miał znajomości wśród wybitnych osobistości. Pewnego dnia otrzymał od rządu tureckiego tytuł paszy. Wtedy Caillaux napisał do Bola następujący bilet, znajdujący się w aktach śledczych: „Na Boga! Nie używaj pan tego tytułu, który pana ośmiesza". Ale Paweł Bolo powiedział sobie, że nie ma takiego tytułu, któryby nic nie znaczył i wszędzie występował jako pasza. Milionik już miał w kieszeni.

Przyszła wojna. Jedni zarabiali na dostawach, Bolo pasza postanowił zarobić na robieniu pokoju. Nabył podobno za pięć milionów od senatora Humberta dziennik „Le Journal" i rozpoczął za jego pomocą propagandę pokojową. Rzecz bardzo ryzykowna, ale Bolo pasza powiedział sobie, że to są „les risques du metier". Lekarz może nabawić się tyfusu plamistego, propagator pokoju we Francyi może dostać się do rowu, ale nie na froncie, lecz we Vincennes, gdzie są rozstrzeliwani ludzie, oskarżeni o zdradę.

Oskarżyciel publiczny, podporucznik Mornet, podniósł w toku rozprawy, że Paweł Bolo otrzymywał z Ameryki i Szwajcaryi pieniądze niemieckie. Bolo, który na każde takie pytanie i na każdy zarzut odpowiadał z wielką przytomnością umysłu, odpowiedział: „Otrzymywałem pieniądze z Ameryki, ale były to moje pieniądze, które były złożone w Antwerpii, a które stamtąd wysłałem do Ameryki".

Następnie wywiązał się dyalog pomiędzy podporucznikiem Mornetem a oskarżonym na tle pieniędzy, które Bolo otrzymał od Abbasa Hilmiego, byłego kedywa Egiptu, zamieszkałego w Szwajcaryi.

— Otrzymałeś pan 2 miliony — powiada Mornet.

— Nie, „tylko" jeden milion" — odpiera Bolo — Był to dług, zaciągnięty u mnie przez Abbasa Hilmiego.

— Kto panu wręczył pieniądze — pyta Mornet.

— Od ludzi, którzy mi przynoszą papiery, nie żądam papierów legitymacyjnych — odpowiada Bolo.

— Czy dałeś pan potwierdzenie odbioru?

— Nie, mówi Bolo — Chcę być panem pieniędzy, nie zaś niewolnikiem. Widzisz pan te dwie karteczki? Na nich są zaksiążkowane kwoty na 12 milionów.

— W jakiej postaci otrzymałeś pan milion? —

— W notach bankowych.

— Tak, z ręki do ręki?

— Jak wielką paczkę przedstawia milion — zapytuje nawzajem Bolo pasza. — Paczka ta ma zaledwie objętość powieści za 3 franki 50 centimów. Każdy bogaty Paryżanin wie o tem.

— Ja nim nie jestem — mówi oskarżyciel.

—Ale to nie jest powód, ażeby przeczyć mojemu twierdzeniu — powiada z poczuciem ogromnej wyższości Bolo. — Tak, panie Mornet.

— Za pozwoleniem, czy jesteśmy znajomi? — zapytuje oskarżyciel.

— Ależ...

— Jeżeli to panu nie szkodzi, to proszę mnie tytułować oskarżycielem publicznym, a nie panem Mornet — mówi sucho podporucznik.

Śpiewak opery włoskiej w Paryżu, nazwiskiem Sottolani, zeznał, że deputowany Cavallini — obecnie znajdujący się we więzieniu, wręczył Bolowi paszy owe dwa miliony. Cavallini oświadczył Sottolaniemu, że nie żądał potwierdzenia odbioru, była to bowiem poufna misya.

Był to ostatni dzień rozprawy sądowej. Paweł Bolo został, jak to już doniósł telegram, skazany na śmierć. Tłum, otaczający gmach sądowy, na wiadomość o tym wyroku, wołał: „Śmierć zdrajcom!" Czy wyrok został wykonany, nie wiadomo jeszcze.

Kronika.

Kraków, 19 lutego.

PROTESTY. Na ręce prezydenta miasta Krakowa nadesłały następujące gminy protesty przeciwko aneksyi Chełmszczyzny i Podlasia: Kańczuga, Bojanów, Kolbuszowa, Majdan Kolbuszowski, Wola rusinowska, robotnicy naftowi w Równem, Polacy w Budapeszcie, Błażowa, wreszcie Krościenko Niżne, Łąka i Suchodół w pow. krośnieńskim.

ZWINIĘCIE HONOROWEJ STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Jak się dowiadujemy — dzisiaj honorowa straż obywatelska, która ze swojego zadania wywiązała się znakomicie, została zwinięta. Nie można bowiem krzywdzić młodzieży i odrywać jej przez czas dłuższy od zajęć naukowych. Jak słychać, utworzony zostanie komitet straży, składającej się z osób starszych i młodzieży, który w razie koniecznej potrzeby zorganizuje znowu służbę bezpieczeństwa w mieście.

W dniu wczorajszym pełniło 300 członków straży służbę na posterunkach, 200 uczniów gimnazyalnych pełniło służbę łącznikową, 250 osób zajętych było w obywatelskich patrolach, wreszcie 200 osób należało do rezerwy, która tylko częściowo pełniła służbę na mieście.

KONFERENCYA RADY MIEJSKIEJ. Prezydyum m. przypomina, że dziś o godz. 6 po poł. odbędzie się, jak dotychczas, codziennie zebranie członków Rady m.

PODCZAS MANIFESTACYI na Rynku krakowskim w dniu 18 b. m. z trybuny uniwersyteckiej dłuższe przemówienie wygłosił prof. Stroński. Przez przeoczenie, część tego przemówienia w sprawozdaniu naszem włączona została do przemówienia ks. kan. Masnego, a początek wypuszczono.

Prof. Stroński wnioski swoje końcowe poprzedził historyą walk z nawałą niemiecką na Polskę i Litwę, przedstawił następnie politykę austryacką od początku wojny wobec Polaków i zaznaczywszy obecnie nasze stanowisko za jedynie racyonalne i celowe, wzywał do wytrwania solidarnego wszystkich warstw społeczeństwa.

UCHWAŁY POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO W KRAKOWIE. Otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 18 lutego b. r. nauczycielstwo krakowskie powzięło następujące uchwały:

»Nauczycielstwo polskie szkół ludowych w kraju zakłada wobec całego kulturalnego świata jak najuroczystszy i najtwardziej stanowczy protest przeciwko oderwaniu od Polski Chełmszczyzny i Podlasia, uważa czyn ten za podeptanie uczuć całego narodu, za akt bezprawia i gwałtu i gotowe jest wszelkimi środkami bronić wraz z całym narodem praw do tych ziem, oblicie męczeńską krwią polską przepojonych.

W walce o święte prawa narodu uważa jedność za najskuteczniejszą broń i dlatego ślubuje równocześnie wytężyć wszystkie siły, aby ta zasada stała się jak najrychlej elementem duszy każdego Polaka, wierząc niezłomnie, że 23-milionowego narodu, ożywionego jednym duchem, nie złamie żadna moc.

Gdy wypadki przekonały nas ponownie, iż w walce o byt narodu, o całość dzierżaw naszych przodków, na siebie samych tylko liczyć możemy, ślubujemy uroczyście wszczepiać w młode pokolenia wiarę we własne siły, szerzyć i pogłębiać miłość ziemi ojczystej i gotowość dla służby dla niej, choćby najcięższej.

Ponieważ zaś w dzisiejszej szkole ludowej nauka języka niemieckiego utrudnia nam niezmiernie tę pracę ze szkodą dla narodowego wychowania i ogólnego wykształcenia polskiej dziatwy, postanawiamy niezłomnie zaprzestać natychmiast udzielania tej nauki w klasach III. i IV. szkół ludowych i odwołujemy się do całego społeczeństwa, aby w tej akcyi unarodowienia szkoły nas poparło. Nie wolno nam tracić ani chwili, gdy idzie o obronę zagrożonego bytu narodu, dlatego przystępujemy natychmiast do czynu, ufając, że działamy pod wpływem nieomylnego instynktu narodowego«.

II KADENCYA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. W dniu 7 marca odbędzie się w prezydyum kraj. sądu karnego w Krakowie losowanie ławy przysięgłych na roki kwietniowe, rozpoczynające się w dniu 5 kwietnia br.

I kadencya ławy przysięgłych rozpoczyna się w dniu 1 marca br.

Z DYREKCYI III GIMNAZYUM w KRAKOWIE. Egzamin dojrzałości w terminie letnim odbędzie się w tutejszym zakładzie w części piśmiennej dnia 21, 22 23 lutego, w części ustnej dnia 25 lutego 1918.

Przystępujący do egzaminu zgłaszać się mają do dyrekcyi zakładu najpóźniej d. 20 lutego rano.

TEATRY MIEJSKIE, kina, sale koncertowe, odczytowe i t. d. po tygodniowej przerwie rozpoczynają z dniem dzisiejszym swoje normalne czynności.

OGRANICZENIA BICIA KÓZ. Magistrat przypomina rozporządzenie namiestnictwa z d. 7 kwietnia 1917, a dotyczące ograniczenia bicia kóz.

Według postanowienia powyższego rozporządzenia nie wolno kóz dojnych, hodowlanych oraz młodych kóz sprzedawać w celu rzezi lub poddawać rzezi bez pisemnego zezwolenia władzy politycznej.

Zezwolenia te, których udziela się jedynie wyjątkowo z ważnych powodów, wyszczególnionych w powyższem rozporządzeniu, wydaje miejskie biuro weterynaryjne (ul. Poselska 10, III p.)

Zarazem przypomina się, że przekroczenia powyższego rozporządzenia będą surowo karane przez władzę polityczną.

Z kraju.

MYŚLENICE. (Protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny).

Rada miasta Myślenic odbyła dnia 16 b. m. posiedzenie, na którem uchwaliła następującą rezolucyę:

»Rada miasta Myślenic na pełnem posiedzeniu swojem, odbytem dnia 16 b. m., łącząc się z całym narodem polskim, zakłada najuroczystszy protest przeciwko próbie, przedsięwziętej przez rządy centralne, nowego rozbioru Polski, uważając czyn ten za nowy niesłychany gwałt, dokonany na żywym narodzie, solidaryzując się ze wszystkiemi stronnictwami w całej Polsce, przystępuje do protestu przeciwko temu gwałtowi, ślubując, że nigdy nie pogodzi się z tym aktem przemocy i póki tchu, nie ustanie w walce o niepodległe, zjednoczone państwo polskie. O tak nam dopomóż Bóg«!

PROTEST OBYWATELSTWA JAWOROWSKIEGO PRZECIW ODERWANIU CHEŁMSZCZYZNY. Z Janowa piszą nam: Dnia 17 b. m. odbył się tu w sali »Sokoła« wiec obywatelski, celem zaprotestowania przeciw traktatowi brzeskiemu. W wiecu wzięło udział kilka tysięcy osób, w tem bardzo wielu włościan z okolicy. Wiec uchwalił rezolucyę, zgodną z uchwałami, powziętemi przez ludność ze Lwowa. Zebrani uchwalili wezwać całą ludność polską do manifestacyjnego strajku w dniu 18 bm. Na wniosek i za przykładem burmistrza wszyscy, którzy posiadali jakiekolwiek odznaczenia, postanowili je zwrócić. Nadto uchwalono gromadzić fundusz samoobrony narodowej i w tym celu zebrano na wiecu 3250 K.

ZGROMADZENIE OGÓLNE DELEGATÓW TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH odbędzie się w roku bieżącym w dniach 8, 9 i 10 marca, w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

WYWÓZ TOWARÓW ZE LWOWA. Sprawa wywozu towarów ze Lwowa jest uregulowana w ten sposób, że w wyjątkowych wypadkach udziela pozwoleń na wysyłkę artykułów miejski urząd gospodarczy. — Tymczasem w ostatnich dniach stwierdzono, że odbywa się masowy wywóz towarów ze Lwowa bez specyalnych pozwoleń. Ponieważ sprawa ta utrudnia całą akcyę aprowizacyjną na rzecz ludności, gmina miasta Lwowa, korzystając z upoważnienia namiestnictwa, zamianowała stałych kontrolorów, którzy systematycznie przeprowadzać będą rewizye wagonów kolejowych, a nawet magazynów nadawczych.

Wczoraj przed południem komisya, złożona z tych kontrolorów, zjawiła się na dworcu kolejowym Podzamcze i przeprowadziła szczegółowy przegląd nadanych przesyłek. Wynik był nadspodziewany. Komisya zakwestyonowała kilkanaście pak, zawierających niezbędne artykuły spożywcze dla mieszkańców Lwowa, nadane bez zezwolenia miejskiego urzędu gospodarczego. Wszystkie zakwestyonowane przesyłki opieczętowano, a protokół w tej sprawie przesłano namiestnictwu do dalszego zarządzenia. Zarząd miasta polecił kontrolorom stałe badanie wysyłek ze Lwowa. Winni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Instytucya takich kontrolorów przydałaby się tem bardziej w Krakowie.

POWRÓT JEŃCÓW AUSTRYACKICH Z ROSYI. Wobec zmiany stosunków w Rosyi, odbywa się obecnie, jak już donosiliśmy, masowy powrót jeńców austryackich z Rosyi, którzy w przeważnej ilości wypadków przechodzą linię w okolicy Tarnopola. Tutaj znajduje się wielki obóz koncentracyjny, gdzie odbywają się wszelkie badania jeńców, sprawdzanie dat osobistych i oględziny lekarskie. Z Tarnopola w kierunku zachodnim wyjeżdża codziennie kilka pociągów z jeńcami austryackimi, których odsyła się do komend uzupełniających.

Z ziem polskich.

W ZAMOŚCIU odbył się w tych dniach liczny zjazd przedstawicieli Macierzy Szkolnej i działaczów oświatowych w celu zorganizowania przed zachłannością obcą planowej obrony kresów wschodnich zapomocą szerzenia kultury polskiej i uświadomienia narodowego.

Zjazd ten zdecydował utworzyć fundusz kresowy i z tej racyi ma się odbyć zebranie przedstawicieli wszystkich instytucyj oświatowo-kulturalnych, celem wprowadzenia w życie zapoczątkowania organizacyi tego funduszu.

PROTEST ZIEMI CHEŁMSKIEJ. Ze wszystkich miast ziemi Chełmskiej i Podlaskiej dochodzą wiadomości o wielkich manifestacyach, protestujących przeciw odłączeniu tych ziem od macierzystego pnia ziem polskich. Podejmy z głosów tych najcharakterystyczniejsze.

CHEŁM DAJE HASŁO. Z Chełmu piszą do »Ziemi Lubelskiej«. W dniu 13 b. m. od godziny 5 rano grupki skautów obiegały miasto od domu do domu z kurendą, zapraszającą przedstawicieli wszystkich istniejących w Chełmie organizacyj politycznych, zrzeszeń i instytucyj na zebranie obywatelskie, które się odbyło w lokalu »Pomocy«. Zebrało się 70 delegatów. Po zagajeniu zebrania przez p. Kozerskiego, płomienny referat wygłosił dyrektor Wiktor Ambroziewicz, po którym uchwalono rezolucyę. Zapał na sali był taki, że przy wyrazie »ślubujemy« bezwiednie po prostu wszyscy podnieśli ręce do góry, jakby przysięgając. Postanowiono dalej urządzić o godzinie 12 w południe w magistracie, oraz wszędzie po wszystkich gminach zebrania protestujące. Wybrano przytem komisyę, która zajęłaby się organizowaniem takich wieców. Do tej komisyi weszli: p. T. Kozerski, p. Kuliński i p. Sautor. Al. Okrzyki: »Precz z Ukrainą!«, »Niech żyje Polska!« i t. p. często przerywały tok narad.

Po zebraniu prezydyum udało się do komendy, a uczestnicy do kościoła na nabożeństwo, gdzie ks. kanonik Hartman wygłosił podniosłe kazanie, które obecnym łzy wzruszenia z oczu wyciskało. Po nabożeństwie olbrzymi tłum zebrał się na placu przed kościołem i odśpiewał »Rotę« Konopnickiej.

O godzinie 12 w południe odbył się w sali magistrackiej wiec protestujący przy udziale półtoratysiąca osób. Referentem był p. W. Ambroziewicz. Wśród niezwykłego podniecenia rozlegały się nieustające okrzyki: »Precz z Ukraińcami!«, »Niech żyje niepodległa Polska!« Wiec trwał prawie dwie godziny. Na zakończenie zaśpiewano znowu »Rotę«.

W tym samym czasie, kiedy odbywał się wiec w Szkole filologicznej, obradowała młodzież i powzięła odpowiednią rezolucyę. (Tekst jej skonfiskowała cenzura)

Po południu odbyło się zebranie komisyi, organizującej zebrania po gminach i postanowiono natychmiast rozpocząć pracę, by przeciwdziałać agitacyi ukraińskiej, jaka zaczyna się już szerzyć w naszych okolicach.

POLSKI POPIELEC.

Warszawska „Nowa Gazeta" z dnia 12 b. m. zamieściła następujący wiersz:

Koniec zapustów. — Tęcze malowane zbladły,
Maskaradowych świateł przyćmiły się blaski,
Kolorowe bibułki i domina spadły,
Masz... [illegible] zapustnej komedyi spadły maski!

ZAMKNIĘCIE KAWIARNI. Z Warszawy donoszą: Kawiarnia „Ogródkowa" na rogu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich, w której demonstrowano przeciw oderwaniu Chełmszczyzny, została przez władze niemieckie zamknięta.

SKĄD POWSTAŁY POGŁOSKI O ZAJĘCIU MIŃSKA I SMOLEŃSKA. »Dziennik Poznański« otrzymuje informacye z Mińska gub., które głoszą, iż tamtejsze »władze« bolszewickie nie mogły zapewnić bezpieczeństwa życia i mienia obywateli polskich. Wskutek tego do miasta powołano dwa szwadrony ułanów polskich i te utworzyły straż, nie wtrącając się zresztą do spraw [illegible] wojska rosyjskiego.

»Gazeta Polska« [illegible]

Do Smoleńska przybyło 200 żołnierzy i 43 oficerów z trzeciej dywizyi polskiej. Oddział ten, uzbrojony w karabiny i kulemioty, wysłany został wskutek wezwania polskich instytucyj społecznych w celu obrony polskich organizacyj od ewentualnych wydarzeń.

Z Ukrainy.

CZYJA ZASŁUGA? „Ukrainische Korrespondenz" donosi, że ważną rolę przy zawieraniu traktatu brzeskiego odgrywał dr Michał Hruszewski, profesor uniwersytetu we Lwowie a obecnie prezydent Rady Kijowskiej. Prof. Hruszewski był stale łącznikiem między Kijowem a Berlinem.

UKRAIŃSKIE OPOWIADANIA. W pismach ukraińskich znajdują się obecnie liczne artykuły, dotyczące statystyki gubernii chełmskiej, lubelskiej i siedleckiej. Statystyki te, opracowane zostały bądź w Berlinie bądź w Wiedniu przez ukraińskich lub wszechniemieckich autorów, do których należy między innymi głowa wszechniemców berlińskich dr Dietrich Schaefer lub dr Stefan Rudnyckij z Wiednia. Opierają się te statystyki na spisach ludności, przez rząd carski sporządzanych w latach przedwojennych. W gub. chełmskiej według tych ukraińsko-berlińskich obliczeń, liczba Ukraińców wynosi przeszło 60% Polaków zaś tylko 30 procent.

Gorliwe i liczne współpracownictwo wszechniemców w pismach ukraińskich nikogo obecnie nie zadziwia.

Telegramy i telefonogramy wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 19 lutego.

PROPAGANDA KOALICYI W KRAJACH NIEPRZYJACIELSKICH.

Londyn. Lord Northcliff przyjął stanowisko dyrektora propagandy w krajach nieprzyjacielskich.

ARESZTOWANIE SENATORA HUMBERTA.

Paryż. (Ag. Hav.) Senator Charles Humbert został [illegible] w swoim zamku w departamencie Calvados.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.